

# Jan Niezbendny Band, To było chyba wesele

Panie władzo, ale ja nie wiem co się stało.  
Nie wiem czemu leże tutaj z głową obolałą.  
Ja wiem, że się chlało,  
no ale ja nawet nie wiem jaki mamy dziś dzień.  
Wiem, że wyszedłem było to w niedzielę,  
Z kim byłem?  
Z moim przyjacielem.  
Po co? He, po opłatki w kościele,  
z reszty pamiętam już raczej nie wiele.  
Wiem, że chyba jakieś auto podjechało,  
Parę gości mnie obcałowało,  
Jak by tego było mało oni mnie pytają,  
Czy ja jestem chętny?  
Pytanie retoryczne,  
Przecież jakbym mógł odmówić,  
wszak jam jest Jan Niezbędny.  
I od razu rozpoznałem bardzo mi przyjemnie,  
Gwiazdę Hollywoodu.  
Tak my znamy cię Janeczku, nasz ty kochaneczku,  
Wszak jesteś dziełem cudu

Znów będzie woda, znów będą cuda,  
Znów wsadzę głowę w kobiece uda  
Znów mój hura przemówi ludzkim głosem,  
Znów do walki poczęstuje was sosem  
Znów mam ciśnienie, jak mało kto potrafi,  
Jak jestem wyposzczony to i trudno się trafi  
Znów ten dzień będę menelem,  
Znów wyjdę w Piątek i wrócę w Niedzielę

Auto zostało pod remizą,  
Mówiąc inaczej pod Polską Ibizą,  
A w środku Boże, aż leci ślina,  
Wódka, wędlina, kiełbasa, wina.  
Jedna kolejka, druga, trzecia.  
I common towarki, common'nechia  
Wstawać tańczymy walc,  
Ja tam jestem bora tak się tańczy sambę.  
To mój come back, zróbcie miejsce,  
Ma być przejście. No i ruszmy tany, tany,  
Na tany, tany Pan Jan jest zakochany,  
Pięknie to wygląda to powiem bez ściemy,  
My Polacy bawić się umiemy.,  
Nie pijemy mało, a więcej by się chciało,  
a pijemy po to by się polepszało,  
a polepsza się tak jak w naszym kraju,  
pijmy więc więcej doczekamy raję.  
Znowu byłem Rocko, i znowu było szoko,  
i znowu nic nie pamiętam.  
Tak się porobiło, znowu mi odbiło,  
sytuacja z lekko napięta, bo goły leżę w rowie,  
nie wiem co tu robię, tak się obudziłem w niedzielę.  
Ja nie wiem gdzie ja byłem,  
gdzie się uświłem, ale to chyba było wesele.

Znów będzie woda, znów będą cuda,  
Znów wsadzę głowę w kobiece uda.  
Znów mój hura przemówi ludzkim głosem,  
Znów do walki poczęstuje was sosem.  
Znów mam ciśnienie, jak mało kto potrafi,  
Jak jestem wyposzczony to i trudno się trafi.  
Znów ten dzień będę menelem,  
Znów wyjdę w Piątek i wrócę w Niedzielę.